

(Dokończenie nastąpi).

Korespondencya „Czasu“

Wiedeń 22 marca.

(Sprawa Morskiego Oka w Kole polskiem).

Kolo poselskie polskie zgromadziło się dzisiaj przed posiedzeniem Izby poselskiej dla obrad, rozpoczętych przy końcu przeszłego posiedzenia swego w dniu 19 b. m. nad pytaniem: jakie dalsze kroki przedsięwziąć należy w teraźniejszym położeniu sprawy o utrzymanie odwiecznej granicy kraju naszego w Tatrach przy Morskiem Oku.

Na posiedzenie Koła przybył minister dla Galicyi J. E. Zaleski i przedstawił zebranym posłom polskim dotychczasowy przebieg tej sprawy i obecne jej położenie. Sprawozdania tego większą część streszczam, jak następuje: Ministerstwo poleciło Namiestnictwu galicyjskiemu zgromadzić akta i dokumenty, dotyczące się tej sprawy. Namiestnictwo, spełniając to polecenie, nadesłało już zgromadzone liczne akta, które obecnie bada ministerstwo spraw wewnętrznych. Z nich okazuje się, że po raz pierwszy w tym wieku spór o granicę przy Morskiem Oku między Galicyą a Węgrami powstał w 1834 r. Wywołał go spór stron prywatnych między właścicielem dóbr Kościelisko w Galicyi a właścicielem dóbr Landrog w Węgrzech o grunta, przy granicy leżące. Aby rozstrzygnąć pytanie, który sąd: czy węgierski, czy galicyjski jest kompetentny do orzekania w tym sporze prywatnym o własność gruntów, zjechała w 1837 r. na grunt komisya mieszana, złożona z reprezentantów władz galicyjskich i węgierskich, aby przekonać się na miejscu, czy grunta, których własność była sporna, leżą na terytorium galicyjskiem, czy na węgierskiem. Zaczem to pytanie zostało rozstrzygnięciem, nastąpił układ między właścicielką Kościeliska i Zakopanego a właścicielem dóbr w Węgrzech, któremu pierwsza odsprzedała grunta sporne.

Spór prywatny o własność tych gruntów ukończył się w ten sposób wówczas, ale przez to nie był wcale rozstrzygnięty spór, czy grunta te leżą na terytorium galicyjskiem czy na węgierskiem i pozostał w zawieszeniu. Powtórnę poruszono spór o granicę w tem miejscu między Galicyą a Węgrami w r. 1858, i nie rozstrzygnięto go wcale. Odroczono także rozstrzygnięcie sporu w r. 1883. Spór ten zastrzygli się w r. 1890, gdy teraźniejszy właściciel przyległych Morskiemu Oku dóbr węgierskich ks. Hohenlohe poczynił różne zarządzenia na gruntach spornych oparłszy się na orzeczeniu sądu węgierskiego, który przyznał mu te grunta, chociaż jeszcze nie była i nie jest rozstrzygnięta kwestya, czy grunta te leżą na terytorium galicyjskiem czy na węgierskiem, a właśnie od rozstrzygnięcia tej kwestyi zależy, który sąd: galicyjski czy węgierski ma prawo badać i wydać wyrok w sprawie prywatnej o własność gruntów. Ministeryum austriackie z własnej inicjatywy, a także poparte krokami Koła posłów polskich w r. 1891 i 1892, wysłotało kilka pism do rządu węgierskiego, wskutek których rząd węgierski, zastrzegając sobie dochodzenie praw swoich, iż grunta sporne leżą na terytorium węgierskiem, zawiesił wykonanie wyroku sądu węgierskiego w sprawie prywatnej o własność gruntów przy „Morskiem Oku“ czyli „Rybiu stawie“, jak go dotychczas zowie, zakazał hr. Hohenlohemu poławiać na tych gruntach, usunął wszelkie przeszkody czynione turystom, cofnął żandarmów węgierskich z tego terytorium spornego, dopóki nie będzie rozstrzygnięciem ostatecznem spór o granicę między Węgrami a Galicyą w tem miejscu. Aby przygotować rozstrzygnięcie tego sporu, rząd austriacki zebrał za pośrednictwem Namiestnictwa galicyjskiego różne akta z archiwum Namiestnictwa, oraz mapy z biblioteki Jagiellońskiej i biblioteki Ossolińskich, i zbadałszy te akta wystąpił z przedstawieniem do rządu węgierskiego. Należy tu wspomnieć, że gdy przed kilkudziesięciu laty ze strony węgierskiej poruszono pretensję posunięcia granicy Węgier znacząco dalej w sandecki powiat, wówczas przesłano kancelaryi węgierskiej liczne akta (178 funtów wagi), których kancelarya węgierska nie zwróciła dotychczas.

Po tem, streszczonem powyżej, przedłożeniu przez Ministra Zaleskiego teraźniejszego położenia sporu o granicę między Galicyą a Węgrami w okolicy Morskiego Oka, zabrał głos napróżd posł Chrzanowski i przedstawił, iż rząd znajduje dokumenta, udowadniające jasno, że Morskie Oka, czyli „Rybi staw“ i całe torytorium sporne należało zawsze do Polski, a teraz należeć powinno do Galicyi, jeżeli zbada akta, będące w archiwach w Wiedniu z epoki przed 1769 rokiem. Albowiem wiadomo, że jeszcze przed pierwszym podziałem Polski, bo w 1769 r. rząd austriacki, odbierając imieniem Węgier od Polski ziemię Spiżką, którą Polska prawem zastawu przez parę wieków posiadała, posunął bezprawnie granicę ziemi Spiżkiej tak daleko, iż zajął całe Sandeckie, jakoby część Spiżu. Od tej chwili poczęto zacierać różnymi sposobami dawną a prawdziwą granicę między Węgrami a Polską, później zaś między Węgrami a Galicyą; na wielu wydawanych po tym roku kartach geograficznych mylnie oznaczano granicę, jednak na niektórych jest dobrze granica nakreślona; na podstawie zaś tych mylnych map komisye serwitutowe wydawały mylne orzeczenia. Powtóre, Kolo polskie powinno być przez oddzielną deputacyę, lub przez swoje prezydium wskazać ministrom węgierskim ów fakt w 1769 roku, który spowodował mylne nakreślenie na wielu mapach granicy między Węgrami a Galicyą; a zarazem deputacya ta zwróciłaby uwagę ministra węgierskiego na oburzenie, które byłoby wywołane we wszystkich krajach polskich przeciw Węgrom, gdyby zagarnęły Morskie Oka i skrawek skalistego gruntu przy tem jeziorze, należące od wieków do Polski, a dzisiaj do Galicyi.

Posł Rutowski przedstawił, że dokumenty, wykazujące prawdziwą a odwieczną granicę między Węgrami a krajem naszym, szukać należy nie w aktach Namiestnictwa we Lwowie, nie w registraturach, mieszczących akta po 1830 roku, ale w Wiedniu w dawnych archiwach, w aktach przed 1769 r.; znaleźć je także można w archiwum ministerstwa wojny, gdzie są akta, na podstawie których narysowana została w 1822 r. mapa przez sztab jenerału austriackiego, na której dobrze oznaczono granicę galicyjską przy Morskiem Oku. Aktów tych dotychczas nie przeglądano.

Ponieważ posiedzenie Izby poselskiej już się o godzinie 11 przed południem rozpoczynało, musiało Kolo polskie przerwać obrady nad tą sprawą, a ukończyć je jutro przed posiedzeniem Izby.

Rada państwa.

Na wczorajszym posiedzeniu Izby toczyły się w dalszym ciągu rozprawy nad ustawą o budowie kolei podolskich.

Po przemówieniach deput. Russa i Błażka, zabrał głos minister handlu Bacquchem, który na wstępie zapowiada, iż na najbliższej już sesji przedłożony zostanie Izbie projekt ustawy w sprawie dalszego rozwoju sieci kolei lokalnych. System, stosowany obecnie w kwestyi tej przez rząd, wykazuje znaczne korzyści; w ciągu dwóch lat wybudowano sieć kolei lokalnych, przedstawiającą kapitał w nominalnej sumie 21 milionów złr. Kolej polska jest nader ważna dla rolniczej produkcyi gęsto zaludnionej wschodniej części Galicyi. Należy tu również wziąć pod rozwagę socyalno-polityczne względy, a mianowicie powstrzymanie znacznego emigracyjnego ruchu. Kraj ten walczyć musi prócz tego z potężną konkurencyją rosyjską, która przez budowę rosyjskich kolei znajduje się obecnie w korzystniejszych warunkach. Dep. Vaszaty utrzymywał, że przy budowie tych kolei rozstrzygającymi są nie ogólnopolskie, lecz strategiczne względy i że tylko niespokojne sumienie nie pozwala rządowi podać właściwych powodów budowy linii podolskich. Niewłaściwie podniesienie wojskowych postulatów ułatwiłoby tylko rządowi przeprowadzenie projektu w Izbie; z drugiej atoli strony co do właściwego znaczenia i charakteru kolei podolskich żaden człowiek fachowy mylić się nie może. Podniesiono, że Galicya otrzymuje stosunkowo za wiele nowych linii kolejowych; nie należy jednak zapominać, że drugi tor, który wybudowano, niema dla kraju żadnego ekonomicznego znaczenia, jak również linia Stanisławów-Woronienka. Kraj, uprzywilejowany przez budowę strategicznych kolei, może być zresztą narażony na wielkie ciężary i ofiary dla dobra całego państwa.

Dep. Struszkiewicz oświadcza, że w kwestyi rozwoju kolei lokalnych Polacy popierają budowę wszystkich innych stronnictw. Mowca nie wątpi ani na chwilę, że wszyscy umiarkowani członkowie klubu czeskiego głosować będą za projektem rządowym. Dep. Vaszaty podniósł, że Rosya nie buduje strategicznych kolei ku zachodowi, lecz tylko w celach cywilizacyjnych buduje koleje ku Wschodowi. Tak na Wschód także szle Rosya swój żywy towar, pędzi pieszno politycznych przestępów; ślady ich krwi i lez oznaczają trasę tych kolei.

Dep. Vaszaty polemizuje z wywodami ministra handlu.

Dep. Barwiński, nawiązując do wczorajszej mowy dep. Vaszaty oświadcza, że w Galicyi niema Rosyan, ale są tylko Rusini. (Okłaski na ławach polskich). Nauka uznała w Rusinach szczerp oddębny; zaledwie kilku rosyjskich polityków usiłuje przeszkodzić samodzielnemu rozwojowi ruskiego ludu Rusini nie będą nadal odpowiadać na tego rodzaju oświadczenia; oni sami tylko mają prawo rozstrzygać o swem nazwisku i swojej polityce. (Okłaski na ławach polskich).

Sprawozdawca dep. Szczepanowski zaznacza, że harmonijny przebieg dyskusyi zakłóciła tylko mowa dep. Vaszaty'ego. Mowca poleca przyjęcie przedłożenia rządowego.

Izba przyjęła ustawę w sprawie budowy kolei podolskich.

Następne posiedzenie odbyło się wczoraj wieczorem.

Reforma procedury cywilnej.

Doniosłego znaczenia projekty ustawodawcze wniosł minister sprawiedliwości na onegdajszym posiedzeniu Izby deputowanych. Na porządku dziennym parlamentarnych obrad pojawił się projekt nowej ustawy o postępowaniu cywilnym; oby wkrótce uczynił zadość długoletnim, jednomyślnym, a tak uprawnionym życzeniom reformy. Obecnie proces cywilny, oparty na zasadach i pojęciach prawnych przeszłego wieku, oddawna już nie odpowiada dzisiejszym potrzebom ekonomicznego i społecznego życia; czas, aby ciężkie i niejednolite, zawiłe i przestarzałe formy procesowe zastąpiło nowożytnie dzieło prawodawcy.

Przedłożenia rządowe obejmują trzy projekty: pierwszy, o postępowaniu sądowym w sporach prawno-cywilnych; drugi, o postępowaniu egzekucyjnym i dla ubezpieczenia; trzeci, o wykonywaniu sądownictwa i kompetencyi zwyczajnych sądów w sprawach prawno-cywilnych. Każdy z tych projektów poprzedza obszernie sprawozdanie, wyjaśniające główne zasady, na których się opierają przepisy nowej ustawy.

Projekt procedury cywilnej zawiera 639 paragrafów w następującym podziale: Część pierwsza (§§ 1—236): ogólne postanowienia; część druga (§§ 237—450): postępowanie przed trybunałami sądowemi pierwszej instancyi; część trzecia (§§ 451—477): postępowanie przed sądami powiatowemi; część czwarta (§§ 478—550): środki prawne; część piąta (§§ 551—569): o zażaleniach nieważności i o wznowieniu postępowania; część szósta (§§ 570—639): szczególne rodzaje postępowania.

Teoretyczny występ do rządowego projektu nowego procesu cywilnego zaznacza przedewszystkiem, że podstawą reformy są zasady jawności, ustności i swobodnego oceniania dowodu. Postępowanie więc ma być jawne i ustne, a sędzia w wyrokowaniu nie będzie kępował się ścisłymi regułami dowodowemi. Projekt zastosowuje dalej w sposób różnorodny zasadę relatywności pojędyńcych norm procesowych. I tak w postępowaniu przed trybunałem kolegialnym nastąpić winien rozdział spraw i zajęć pomiędzy senat i samego przewodniczącego senatu. Gdyby co do każdego aktu, który się pojawi w toku postępowania przed trybunałem kolegialnym, potrzebna była uchwała senatu, niemałbyż powstałyby trudności i zwłoka. Wszystko zatem, co mniej ważne lub nagłe, wszystko, co nie przesądza ani o dalszym postępowaniu ani o merytorycznym rozstrzygnięciu sprawy, albo co jest tak proste, że zbytecznem czyni współudział senatu, — wszystko to powinien załatwiać sam przewodniczący. W tym ostatnim wypadku, stosownie do doniosłości kwestyi już to dozwolone będzie stronom odwołanie się do senatu, już to wykluczone zostaną dalsze zażalenia, jednakże oczywiście tylko wówczas, gdy z zarządzeń przewodniczącego żadna dla stron nie może wyniknąć szkoda.

Z zasady relatywności wynika dalej przeprowadzenie rozdziału między merytoryczną a procesualną stroną sporu sądowego. Mało jest procesów, w którychby wywody stron i wyrok sądowy od-

nosił się wyłącznie do meritum sporu; zazwyczaj bowiem powstają w ciągu postępowania kwestye sporne np. postawiony zostanie wniosek o przedłożenie jakiego dokumentu, zażąda jedna ze stron zwłoki itd. Projekt zwraca więc na to baczną uwagę, aby załatwienie tych kwestyi incidentalnych nie przybierało takich rozmiarów, jak rozsądzanie meritum ośnośnej sprawy; jakiejkolwiek wagi byłoby te kwestye, powstające w toku procesu, muszą się one podporządkować głównemu celowi, dla którego proces został wdrożony. Zasada relatywności jest prócz tego podstawą wielu innych instytucyi projektu; na niej opierają się przepisy o kosztach procesu, o wydawaniu dokumentów, potrzebnych jednej ze stron dla przeprowadzenia dowodu.

Przy reformie procesu cywilnego, pierwszorzędnej wagi postulatem jest to, aby postępowanie było proste i szybkie. Projekty starają się uczynić zadość temu żądaniu; tylko te formy procesualne, które służą do osiągnięcia celu procesu, przyjęte zostały do nowego postępowania. Im mniej liczne i prostsze są formy procesu, tem tańsze będzie postępowanie w sprawach cywilnych. To też do zażądania sądu o treści aktów procesowych i dokumentów, niepotrzebne będą odrębne wywody stron; wystarczy przedłożenie dokumentów lub sprawozdanie, wypracowane przez jednego z członków senatu lub referenta. Zbyteczne będzie również postępowanie ustne wówczas, gdy konkretna okoliczność wyjaśniona może być pisemnie. Prostota form procesowych jest także powodem przepisów, że strony mogą skutecznie i bez uszczerbku prawnego zrzuć się ustnej rozprawy w toku apelacyi, albo też przynajmniej swego w niej udziału; dalej że ustna rozprawa rewizyjna ograniczona jest na te wypadki, w których zachodzi potrzeba wyjaśnienia wniosków kontradiktorycznych rewizyi.

Projekt sądowy trzyma się stałe zasady, że wszystkie sądowe doreczenia mają być dokonane w drodze urzędowej. Wprowadzenie pomocy stron w doreczaniu pism sądowych nie tylko zwiększyłoby koszt procesu, lecz bez korzyści obarczyłoby strony nowym i niezwykłym ciężarem. Dzisiejszy sposób doreczania nie odpowiada wszystkim życzeniom; atoli poprawa jest możliwą bez pomocy instytucyi, która ze stuletniemi zwyczajami prawnymi stoi w jaskrawej sprzeczności.

Projekt ustawy egzekucyjnej i dla zabezpieczenia obejmuje 402 paragrafów w dwóch częściach: egzekucya (§§ 1—371) i postępowanie dla ubezpieczenia (§§ 372—402).

Potrzeba reformy postępowania egzekucyjnego uznana jest już od dłuższego czasu. Przedłożona ustawa, oparta na zasadzie ustności, ma na celu szybkość, tanie i łatwe zrealizowanie uzyskanego wyroku, nie tracąc przytem z oka ważnych ekonomicznych względów. Cel egzekucyi będzie mógł być osiągnięty także bez wystawiania na publiczną licytacyę. Zniknął na najciężniejszy punkt naszego prawa egzekucyjnego: sprzedaż przynusowa bez minimum ceny. Jeśli przy licytacji nieruchomości nie została uzyskana przynajmniej połowa wartości, sprzedaż nie przychodzi do skutku, a przynusowa licytacya nie może być następnie dopuszczoną przed upływem roku. W interesie własności ziemskiej wprowadza ustawa nowy rodzaj egzekucyi: zarząd, który wówczas znajduje zastosowanie, gdy pretensya w krótkim stosunkowo czasie będzie mogła być z bieżących dochodów umorzona.

Do wykonywania egzekucyi powołane są w pierwszym rzędzie sądy powiatowe. Egzekucya nie może być przedsięwzięta w szerszym zakresie, jak tylko o tyle, o ile potrzebna jest do zaspokojenia pretensyi. Udział adwokatów nie jest nakazany w postępowaniu egzekucyjnym, tak przed sądami powiatowemi, jak i przed trybunałem pierwszej instancyi. Wnioski i podania mogą być wnoszone pisemnie lub ustnie do sądowego protokołu.

W końcu zawiera projekt przepisy o postępowaniu dla ubezpieczenia, tudzież przepisy o aresztach dłużnika, podejrzanego o zamiar ucieczki. Areszt ten może być skuteczniejszy także w mieśkaniu dłużnika, lub w innym nie rządowem miejscu, przyczem sam dłużnik ponosi koszt nadzoru.

Rewelacye Ahlwardta.

Burzliwe obrady toczyły się znowu przedwczoraj w parlamencie niemieckim. Wywołał je dep. Richter, zapytując, czy prawdziwem jest dawniejsze twierdzenie pos. Ahlwardta, że założenie funduszu inwalidów poprzedzono zostało zakulisowemi pertraktacyami z żydowskimi giełdżarzami. W twierdzeniu tem bowiem tkwi zarzut, że propozycye rządu inspirowane były przez żydów i że dla interesów stronnych zaniedbano ogólne interesa państwa.

Gdy sekretarz skarbu, baron Maltzahn, zaprzeczył stanowczo powyższemu insynuacyom, zabrał głos Ahlwardt i oświadczył wśród wielkiego niepokoju, że pertraktacye rządu z żydami giełdowymi są oczywiście tajne i szersza publiczność rzadko tylko się o nich dowiaduje. Mowca twierdzi, że przy zakładaniu funduszu inwalidów, który, jak wiadomo, powstał z kontrybucyi francuskiej, działały się karygodne nadużycia, popełniane przez osoby urzędowe na spółkę z żydowskimi giełdżarzami. „Były osoby — mówił — które postępowaly wówczas tak samo, jak ci, o których obecnie mówią w Paryżu. Sądzę, że źle czynią ci panowie, którzy mnie zmuszają do dostarczenia dowodu za pomocą aktów, podpisanych przez panów tu zasiadających i przez jednego członka rządu, że toczyły się wówczas układy najgorszego gatunku. W obecnej chwili nie mogę przedłożyć tych dokumentów, to jedno tylko wam powiem: mam jedenaście dokumentów, a między niemi dokument, podpisany własnoręcznie przez teraźniejszego ministra skarbu. Pokaże się wówczas, że nasz lud przez ludzi blisko tego pana stojących został oszukany na setki milionów. Z wszystkich stron tej Izby siedzą przyjaciele żydostwa, którzy zdradzają własny lud w nadziei podziału łupów z żydami.“ — Wywody te wywołały oczywiście wielką burzę.

Skoło ucieszyła się Izba, przemówieniem tem zaniepokojona, zabrał głos dep. Richter i oświadczył, że dla zdemaskowania Ahlwardta, trzeba go zmusić, by natychmiast dokumenta swe przedłożył. Wymaga tego honor ministra finansów. Usłyszawszy to żądanie, wstąpił Ahlwardt natychmiast na trybunę i oświadczył raz jeszcze, że przedłoży dokumenta, w których zawartym jest dowód, że istotnie odbywały się pertraktacye pomiędzy wpływowymi osobistościami a żydowskimi potentatami pieniężnymi. Te pertraktacye zaszkodziły w wysokim stopniu narodowi niemieckiemu, a wykaże się to nie na podstawie kopii tajnych papierów, lecz na podstawie dokumentów oryginalnych. Czy dokumenta te zostały skradzione, czy nie, to istoty rzeczy nie zmienia.

Po przemówieniu Ahlwardta, który oświadczył jeszcze, że nie wiedząc, jaki obrót weźmie dyskusya, dokumentów ze sobą nie zabrał, wystąpił dep. Kickert i postawił wniosek, aby posiedzenie odroczono i zażądano od Ahlwardta przedłożenia w dniu jutrzejszym dokumentów powyżej określonych.

Wniosek ten przyjęto wśród wielkiego poruszenia jednogłośnie, a następnie zamknięto obrady. Cały parlament z najwyższą ciekawością oczekiwał rewelacyi Ahlwardta. Wczoraj też bardzo licznie zapełniła się Izba, a o przebiegu posiedzenia otrzymaliśmy dziś następujący telegram:

Berlin 23 marca.

Na wczorajszym posiedzeniu parlamentu oświadczył Ahlwardt, iż niektóre akta chce teraz złożyć na stół Izby, a po świętach wielkanocnych przyrzeka je uzupełnić. (Głosy: Natychmiast przedłożyć! — Ogólne poruszenie).

Wiceprezydent Bailestrem wnosi przerwianie posiedzenia, aby konwent seniorów mógł akta natychmiast zbadać i złożyć o nich sprawozdanie Izbie. Posiedzenie odroczono na godzinę.

Po otwarciu posiedzenia, oświadczył wiceprezydent Bailestrem, jako sprawozdawca komisji seniorów, iż przedłożone dziś przez Ahlwardta akta, nie popierają w niczem jego wczorajszych twierdzeń. Ani rząd, ani obecni, ani dawni członkowie parlamentu, lub członkowie poszczególnych sejmów nie są absolutnie skompromitowani przez przedłożone akta. Przesłuchany Ahlwardt żadnego z swoich twierdzeń nie udowodnił.

Ahlwardt oświadczył, iż zakomunikował komisji, gdzie i u których osób akta się znajdują. Gdy komisya odrzuciła wszelką zwłokę, przeto odjęto mu możność dostarczenia dowodów.

Richter w najostrejszych wyrazach potępił bezzasadne oskarżenia Ahlwardta.

Manteufel nazywa postępowanie Ahlwardta niesłychanem.

Lieber (z centrum) zaprzecza, jakoby komisyja wzbraniała się przyjąć akta. Twierdzenia Ahlwardta powinny być natychmiast udowodnione. Postępowanie Ahlwardta zasługuje na najsurowsze potępienie.

Ahlwardt powtarza raz jeszcze, iż dziś bez aktów nie może przeprowadzić żadnych dowodów. Stöcker oświadcza się również przeciw Ahlwardtowi.

Po dłuższej dyskusyi antysemitkiej, zamknięto rozprawy nad zajęciem, wywołanem rewelacyami Ahlwardta, i ukończono trzecie czytanie etatu. Następne posiedzenie odbędzie się d. 13 kwietnia.

Proces o przekupstwa panamskie

Paryż 21 marca.

W ostatnim dniu rozprawy, wśród przepelnionej publiczności sali, przemawiał jeszcze obrońca Antonia Prousta, adwokat Demange. Wywody jego, jakkolwiek wypowiedziane z wymową i zapalem, mało zwracały uwagi czekającego niecierpliwie na werdykt audytoryum.

Jest rzeczą charakterystyczną — mówił Demange — iż wśród szesnastu nazwisk, znajdujących się na liście Reinacha, wyszukano jakby umyślnie pięciu jak najmniej wpływowych polityków, aby posadzić ich na ławie oskarżonych. Czy ten proces nie jest może dziełem tego samego p. Andrieux, który — jak się teraz okazuje — sam pozostawał w finansowych z Reinachem stosunkach i był jego dłużnikiem? Oskarżony Antonin Proust nie posunął się tak daleko, jak Andrieux; on uczestniczył tylko w pewnym syndykacie, co, według zeznania politycznego przeciwnika Prousta, dyrektora Soubeyrana, jest zupełnie zwyczajną operacyą finansową. W roku 1886 był jeszcze Reinach wybitną osobistością i Proust mógł z nim swobodnie nawiązywać stosunki, tem więcej, że Reinach, jak wiadomo, żywo się zajmował sztuką i literaturą. Oskarżenie zarzuka Proustowi, że nie znalazłono dokumentu, dowodzącego jego udziału w syndykacie; być może, że Reinach sam dowody te usunął, ażeby sumy, które widocznie na swoją korzyść spożytkował, wykazać Herzowi, jako wydane na przekupienie deputowanych. Przekupowanie to jest wogóle legenda, a ludzie tacy, jak Spuller i rzeźbiarz Falguiere, zaręczyli publicznie za uczciwość i bezinteresowność Prousta. Sumie nie publiczne z niecierpliwością oczekuje uwalniającego werdyktu.

Po przemówieniu Demange'a, przewodniczący zwrócił się do oskarżonych z zapytaniem, czy mają jeszcze co do przytoczenia na swoją obronę.

Karol Lesseps podniósł się i rzekł, co następuje: Mój obrońca Barbox w świetne swe przemówienie włożył całą swoją wielką duszę. Nie mam nic do dodania do słów jego. Ale od czasu, kiedy mówił, upłynęło już dni kilka i chciałbym odświeżyć pamięć przysięgłych. Wicie panowie, że w całej sprawie panamskiej szedłem tylko za moim ojcem i chciałem mu służyć. Jeśli przetrwałem męczennictwa ostatnich trzech miesięcy, jeżeli nawet w tym procesie okazałem pewien spokój, działło się to dlatego, że sądziłem, iż ciągle służę mojemu ojcu. Jednakowoż choć jeszcze raz oświadczyć, że nigdy nie sprzeniewierzyłem się najczystszej uczciwości, a jeżeli ustąpiłem przed pewnemi presyami, to dlatego, że pochodziły one od uczciwych ludzi. Czy wy, panowie przysięgli, gdybyście w mojem byli położeniu i mieli za sobą tysiące akcyonaryuszów, czy sędziowie, żebyście inaczej, niż ja działał? Badałem moje sumienie, nie zatailem nic, nie pominałem niczego.

Z innych oskarżonych przemówił Sans-Leroy ikającym głosem: Gdybym był sam na świecie, milczałbym. Ale są istoty, które mi są drogie. Ze względu na nie wołam, że to, co mi zarzucają, jest nieprawdą. Mam nieprzyjaciół, którzy mi ścigają. Jestem ofiarą wypadków; nie jestem winien!

Przysięgli udali się w nstęp o godzinie 2 1/2 po południu. Po półtrzygodzinnej naradzie odczytano werdykt, jednomyślnie uwalniający od oskarżenia Fontane'a, Bérała, Gobrona, Prousta i Dugé de la Fontanerie. Co do Sans-Leroya, dwa głosy oświadczyły się za winą oskarżonego, dziesięć przeciwko niej. Zagadkę okoliczności dla Lessepsa i Blondina uchwalono także jednomyślnie. Baifaut skazany został najwyższym wymiarem kary bez przyjęcia łagodzących okoliczności. Oprócz kary pięciu lat więzienia i utraty czci obywatelskiej, skazany został na wypłatę ogółem

sumy 1,125.000 fr., z której to kwoty 375.000 fr. stanowił ma zwrot przyjętych od Towarzystwa pieniędzy, reszta zaś jest grzywną w zdwojonej wysokości sumy przekupnej. Blondin skazany został na dwa lata, Lesseps na rok więzienia. Kara Lessepsa wliczona ma być do wymiaru kary, naznaczonej w pierwszym procesie panamskim.

Lesseps pozostaje jeszcze w więzieniu Pałacu sprawiedliwości aż do chwili ukończenia procesu członków Rady nadzorczej *Société de dépôts et comptes courants*, w którym to procesie Lesseps zasiada także, jako oskarżony. Blondin nie zamierza korzystać z przysługujących mu środków i ma nadzieję, że z powodu złego stanu zdrowia albo będzie tymczasowo wypuszczony, albo umieszczony w szpitalu; cierpi bowiem na nieuleczalną chorobę mleczną pocięrową. Majątek Baifauta wystarcza na zapłacenie wysokiej kary, jaką na niego nałożono; w *Crédit Lyonnais* złożoną ma w wybornych papierach sumę 1,200.000 franków. Fontane i Sans-Leroy natychmiast po procesie opuścili Paryż.

Sprawę werdyktu przysięgłych porusza na czwartkowym posiedzeniu Izby bułanzystowski dep. Millevoye i zamierza w bardzo ostrzy sposób zacząć Floqueta i Clémenceau. W stronnictwach konserwatywnych panuje zdumienie i niezadowolenie z wyniku procesu; nawet w obozie republikańskim jest bardzo wielu niezadowolonych: przyjaciele uwolnionych od oskarżenia będą wyrzucać rządowi lekkomyślne wytożenie procesu i narażenie niewinnych na tak ciężkie i przykre przejsia moralne. Partya Cavaignac znajduje, że rząd unika rzucenia światła na wszystkie szczegóły ciemnej sprawy. P. Ribot ostatnią nadzieję pokłada w dosyć zresztą już zdyskredytowanem odwołaniu się do koncentracji republikańskiej.

Nie bez interesu będą głosy wybitniejszych dzienników, omawiające sprawę wyroku i wytworzoną nim sytuację. *Journal des Débats* zwraca uwagę, że nie wyjaśniona jest interwencya kilku wybitnych polityków, którzy w lipcu 1884 r. dokładali wszelkich starań, aby przeszkodzić procesowi pomiędzy Herzem i Reinachem, procesowi, którego się przecieć nie bało samo Towarzystwo panamskie. Na to pytanie przysięgli jeszcze wcale nie odpowiedzeli i dlatego opinia publiczna pozostaje niespokojną i nieufną. — *Autorité* sądzi, że trzech skazanych wtedy, kiedy są setki winnych, to trochę zamało. Rzeczpospolita usunęła prawdziwych winowajców przed zasłużoną karą. — *Gaulois* pisze: Werdykt jest policzkiem dla rządu, który w karygodnym pośpiechu wydał członków parlamentu sądowi, ale jest także policzkiem dla rządu roszadku. Według werdyktu jest przekupujący, ale niema przekupowanych, bo przecież Baifaut jest wyższywawcem tylko, a Lesseps jego ofiarą. — *Figaro* mniema, że koniec tego procesu oznacza także koniec tego rządu. Oportunistyczne dzienniki oczywiście nadzwyczaj są zadowolone z łagodnego załatwienia sprawy.

Na zakończenie wypadu nadmienię, że parlamentarna komisya śledcza przesłuchiwała dzisiaj b. ministra Loubeta w sprawie środków, jakie rząd przedsięwziął w celu aresztowania Artona. Loubet oświadczył, że dopiero w końcu swego urzędowania dowiedział się, gdzie Arton przebywa. Bliższych wyjaśnień dać nie może, ponieważ nie chce stwarzać niebezpiecznego precedensu, opowiadając sprawy, wchodzące w zakres tajemnicy urzędowej. Może tylko oświadczyć, że kazał aresztować Artona, ale to mu się nie udało. Na zapytanie, czy prowadził rokowania z Artonem przez tajnego agenta Dupasa, Loubet nie chciał dać odpowiedzi; zapewniał tylko, że listy 104 przekupionych nigdy nie miał w rękach i nigdy jej nie widział. Komisya przesłuchiwała także współpracownika *Libre parole* p. Martin v. Miéros. Martin zapewniał, że wie, kto się ukrywa pod literą X. w słynnej liście Andrieux go i za tydzień nazwisko to wymieni.

KRONIKA.

Kraków 23 marca.

— **Nabożeństwo żałobne** za duszę s. p. hr. Artura Potockiego, urządzone przez rodzinę, odbędzie się jutro w piątek dnia 24 b. m. o godz. 10 rano w kościele OO. Kapucynów.

— **JE. Marszałek krajowy ks. Sanguszko** przejechał wczoraj wieczorem przez Kraków do Wiednia.

— **Z Uniwersytetu.** P. Szymon Bermann, kandydat adwokacki, rodem z Krakowa, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw; zaś p. Julian Woszczyński z Zawadowa, w Galicyi, otrzymał stopień doktora wszech nauk lekarskich.

— **Wydział Wielki Kasy Oszczędności** m. Krakowa odbędzie posiedzenie doroczne w poniedziałek dnia 27 b. m. Na porządku dziennym sprawy administracyjne, oraz sprawa rozdziału czystego zysku.

— **Świętopietrze.** Rada powiatowa w Nowym Targu nadesłała na ręce X. infułata Krzemienieckiego 25 złr. w Świętopietrze.

— **W „Związku literackim“** zagai w piątek dnia 24 b. m. o godz. 7 1/2 p. J. Czarnomska pogadankę na temat: „O społeczno-narodowym kierunku wychowania.“

— **W Kole literacko-artystycznym** odbył się wczoraj bardzo uroczajny i przyjemny wieczór wokalmuzyczny. Licznie zgromadzone rodziny członków Koła miały sposobność oklaskiwać szczerze i gorąco znakomitą grę pp. Hocka, Singera, Stingla i Ostrowskiego, piękny śpiew pani Gallowej i udatną produkcyę uczniów szkoły p. Galla. Miłą ozdobą programu były deklamacye. Prof. Wincenty Stroka wygłosił z przejęciem własny wiersz p. t. *Major Wigowski w Kargowie*, a panna Anna Ud. z wielkim wdziękiem i talentem deklamowała wśród żywych oklasków *Wygnańców do narodu Lenartowicza*, dodając na ogólne żądanie wierszyk Bałuckiego. Artysta dramatyczny p. Rygier swoim udziałem nie mało przyczynił się do uświetnienia wieczoru. Po koncercie zgromadzeni goście pozostali jeszcze przez czas dłuższy w salonych Koła i spędzili kilka godzin na ożywionej pogawędce.

— **Zebrań naukowe** członków oddziału Krak. Towarzystwa im. Kopernika odbędzie się w piątek dnia 24 b. m. o godz. 6 w sali wykładowej uniwersyteckiego zakładu fizycznego (ul. św. Anny, *Collegium physicum*), z następującym porządkiem dziennym: 1) Dr Jentys: O wartości nowowzję niestrawnych azotowych składników paszy; 2) luźne komunikaty naukowe.

— **Konfiskaty przemycanych towarów.** Od godziny 6 1/2 rano urzędniccy dyrekcyi skarbu konfiskują towary, przemycane przez żydów. Około 80 urzędników skoncentrowała tutejsza dyrekcyja skarbu z całego powiatu krakowskiego, w celu dokonania rewii.

zyj. Rewizye odbywają się na całym Kazimierzu i w ulicy Dietlowskiej szczegółowo; dotychczas odbyto rewizyj około 120 sklepowych i domowych, znaleziono przeszło 80 pak przemyconych kaszmirów i rozmaitych gatunków jedwabiu, sprowadzanych drogą nielegalną. — Skonfiskowane materye odesłano do urzędu cłowego. Również znaleziono kilka pak kart do gry niestoplowanych. Znalezione także kilka skrzynek wyrobów złotych zagranicznych, które nie miały próby tutejszego urzędu probierczego. Rzeczy te odebrano i odesłano do urzędu probierczego. Przez cały dzień odbywają się rewizye, a urzędnicy posuwają się już ku ulicy Grodzkiej. Pocięzająca jest rzecz, iż dotychczas u żadnego katolika podejrzanych towarów nie znaleziono.

— **Posag.** Stefan hr. Zamoyski, prezes Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych, nadal na mocy przysługującego mu prawa jeden posąg w kwocie 200 złr. z fundacyi Towarzystwa swego imienia, Helenie Miarkowskiej z Przemysła.

— **Odezw.** Głównem zadaniem przygotowywanej na rok 1894 powszechnej wystawy krajowej jest nie tylko dać wierny obraz produkcji krajowej, lecz oraz wpłynąć na ożywienie i podniesienie tych gałęzi produkcji, w których pozostawaliśmy w tyle poza sąsiednimi krajami.

Usiłowań szczerych i niezmordowanych, tak ze strony komitetu wystawy jak i całego społeczeństwa, wymaga szczególnie nasz przemysł maszynowy, znajdujący się w jak najtrudniejszych warunkach, stawiający bowiem zaledwo pierwsze kroki, a zmuszony wytrzymywać konkurencyę fabryk zagranicznych, obracających milionowymi kapitałami. Nie będzie on mógł i na wystawie krajowej wystąpić tak, aby się zrównać z przemysłem maszynowym Węgier, Czech i innych zachodnich prowincyj monarchii. Winą tu główną dawne położenie polityczne Galicji, w której rozwój przemysłu fabrycznego tendencyjnie na korzyść krajów zachodnich utrudniano; tem większy jednak obowiązek ciąży na całym społeczeństwie, na instytucjach publicznych, krajowych władzach i prywatnych konsumentach, ażeby zamówieniami w fabrykach krajowych starali się przemysł ten popierać. Szczególniej wskazanem jest to przed samą wystawą, gdyż wyroby fabryk krajowych, wykonane na zamówienie, mogłyby być przed oddaniem ich zamawiającemu, na wystawie pomieszczone, a tym sposobem przyczyniłyby się do podniesienia maszynowego działu wystawy.

Kierując się tem zapatrywaniem, udaje się niniejszem Dyrekeya powszechnej wystawy krajowej do instytucyj, władz i osób prywatnych, ażeby w razie zapotrzebowania w roku bieżącym jakichkolwiek maszyn, które mogą być w fabrykach krajowych wyrobione, zechcieli je u firm krajowych zamawiać.

We Lwowie dnia 22 marca 1893 r.

Prezes wystawy:
A. Sapieha.
Sekretarz jeneralny: *Starkel.*
Dyrektor: *Marchwicki.*

— **Zatwierdzenie wyboru.** Naji. Pan postanowieniem z dnia 6 b. m. zatwierdził wybór Józefa Szełlińskiego, właściciela dóbr, na prezesa, zaś X. Cyryla Paczowskiego, gr. kat. proboszcza, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Bohorodczanach.

— **Ślub.** Dnia 12 b. m. odbył się we Lwowie ślub księżniczki Maryi Łodzia Ponińskiej, córki s. p. ks. Ludwika i ks. Pauliny z Orzechowskich, z p. Tadeuszem z Wiatrowic Wiktozem, kapitanem sztabu inżynierii. Związek małżeński pobłogosławił w swej kaplicy X. Arcybiskup Morawski po cichej Mszy św., odprawionej przez przyjaciela rodziny X. kanonika Wiśniowskiego. Uczestniczyli w uroczystości: księżna Paulina Ponińska z córką, księstwo Kalkitowski, Poniński, pp. Augustynowiczowie, hrabstwo Losiowie, pp. Gostomey, hr. Alfred Poniński, pułkownik Markel, Stanisław Jaroszyński i Dr Tadeusz Skalkowski. Po akcie ślubnym odbyło się śniadanie u księżna Kalkitów Ponińskich.

— **Odpowiedź Smolki.** Na podaną przez nas onegdaj depeszę posłów węgierskich, odpowiedział p. Smolka następującym telegramem, wysłanym na ręce hr. Eugeniusza Zichy'ego: „Waszej Ekscelencyi, oraz wszystkim z Nim współpodpisanym 75 posłom węgierskim, przesyłam najszczerze i najserdeczniejsze dzięki za życzenia, złożone mi z inicjatywy W. Ekscelencyi i za tak zaszczytną dla mnie manifestacyę.“

— **O powierzczeniu Juliusza Ferry'ego,** zmarłego w tych dniach w Paryżu, pisze jedna z gazet zagranicznych: Nie zginął w nim z pewnością adonis. Wysoki, silny, z głową naprzd pochyloną, z rękoma na plecach, przechodził zamyśloni między szeregi deputowanych. Jeżeli był w dobrym humorze, dawał nader uprzejme odpowiedzi, gdy go kto zagadnął; jeżeli był w złym humorze, mruknął szorstko. Jakis żartowniś przedstawił twarz jego, jak ogredek między dwoma kotlekami. Przez długi czas dążył nos Ferry'ego, jego ciemne faworyty, nadające twardy wyraz ponury, były przedmiotem najlichszych dowcipów żartowniów z profesyi — dopóki Ferry, powdóciwszy ze wsi, nie ukazał się nagle z wąsami i przyszyrżonemi faworytami. Dowcipy się skończyły, ale Ferry przez to nie wypiękniał. W postaci jego było coś starościwieckiego i niezręcznego. *Zazwyczaj* ubrany czarno, w długi paltot z rękawami, spadającymi do połowy dłoni, przypominał trochę urzędnika i trochę nauczyciela wiejskiego; ciemne jego oczy patrzyły przy pierwszym spotkaniu podejrzliwie na mówiącego, a po jego twarzy przebiegało od czasu do czasu drganie, świadczące o nieustannej pracy myśli. Tak przedstawiał się Juliusz Ferry temu, który nie zdołał wprowadzić go w dobry humor i tem samym zamienić na najsuubtelniejszego, najprzejrniejszego i najbardziej zajmującego *causeur'a*... Głos jego, pozbawiony metalicznego dźwięku, był ostry, donosny, a w chwilach wzruszenia miał moc porywającą. Mówił bardzo po prostu, nie przystępując do rzeczy, rzadko się unosząc, lub używając metafor stylowych. Zwięzłość, energia i konsekwencya wiązały jego zdania. Jeżeli Ferry się unosił, to niemal zawsze pod wpływem gniewu. Żona jego była córką patrycjusza, z domu Riessler, która go kochała głęboko i szanowała, jak na to zasługiwał. Domowe pożycie państwa Ferry było godne zazdrości. Pani Ferry jest dotąd kobietą piękną, umniejsząj naturalności w obcisłej; wysoko wykształcona, ma wybitny talent malarski — nauczycielem jej był Henner. Pod względem pojęć zgadzała się najzupełniej z mężem, była równie, jak on, wolnomyślna, a według zapewnienia swego wuja Floquet'a, jeszcze wolnomyslniejsza. W szczególności była Ferry'ego taktowną, roztumną towarzyszką, opromieniacją urokiem wdzięku kobiecego ognisko domowe — w nieszcześciu wierną, pełną oddania i współczucia przyjaciółką. Dzieci nie mieli państwa Ferry.

— **Nekrologia.** Stanisława z Koszarzskich Lipkowska, urodzona w r. 1847, po długich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła tu dnia 22 b. m. Pogrzeb z krypty XX. Pijarów odbędzie się w sobotę dnia 25 b. m. o godz. 3 po południu.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 25 b. m. na dochód Natalii Sienickiej po raz pierwszy: *Wernyhora*, dramat na tle historycznym w 7 obrazach, napisał Barbiton. Muzyka Henryka Lasockiego.

W niedzielę 26 b. m. po raz drugi: *Wernyhora* (jak wyżej).

— Dnia 22 marca dość pogodnie; termometr od —5·2 doszedł do +5·8 C. Barometr zwolna opada; o godz. 7-mej rano dnia 23 marca stan jego był 747·1 mm., termometru +2·6 C. Wiatr zachodni.

W piątek dnia 24 marca: Wigilia; Siedmiu Bolesci Najsw. Panny Maryi.

Dział ekonomiczny.

Walne Zgromadzenie

Członków Komitetu Tow. Roln. Krakowskiego i delegatów Tow. rolniczych okręgowych.

Kraków 23 marca.

Po nabożeństwie, odprawionem w kościele św. Marka, rozpoczęły się o godz. 11 przed południem w sali Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń obrady walnego zgromadzenia członków Towarzystwa rolniczego krakowskiego i delegowanych Towarzystw rolniczych okręgowych.

Jako komisarz rządowy obecny p. delegat Laszkowski. Przybył też na zgromadzenie radca rządowy i inspektor kultury krajowej p. Wład. Struszkiewicz. Bratnie i pokrewne Towarzystwa reprezentują: C. k. Tow. gosp. galicyjskie wiceprezes Pilat; Tow. leśne galicyjskie pp. Juliusz Sieglar i Antoni Nowicki; Tow. gospodarze w Poznaniu Stanisław hr. Tarnowski; kr. Tow. rybackie w Krakowie Dr Władysław Markiewicz i Aleksander Gostkowski; c. k. Tow. rolnicze w Wiedniu p. Ludwik Szumaczewski; kroacko-slawońskie Tow. rolnicze w Zagrzebiu J. E. Jan hr. Tarnowski i Henryk Lewicki; austr.-śląskie roln.-leśne Tow. w Opawie p. St. Homolac; c. k. Tow. roln. dla Karyntyi p. H. Lewiecki.

Obrady zagaił przewodniczący JE hr. Jan Tarnowski i następującem przemówieniem:

„Szanowni Panowie!

W sprawozdaniach komitetu, składanych zgromadzeniu ogólnemu, przebiega zwykle obraz stosunków ekonomicznych kraju. Choć w najogólniejszych rysach nakreślony, obraz ten bywa wierny, a od dłuższego już szeregu lat przedstawia się on na to dosyć ponurem. Wogóle biorąc, dzisiejszego stanu nie można nazwać pomyślnym, a dla rolnictwa w szczególności, wytwarzają się stosunki coraz trudniejsze.

O przesileniu ekonomicznem mówić już przestano, nie dlatego, żeby ono przeminęło, ale raczej że przeszło w stan chroniczny.

Konkurencyja zamorska i demontacyzacya srebra, to dwie oddawna znane przyczyny zlego, a na następstwem ich, spadek wszystkich niemal produktów rolnych, który obok wzrostu kosztów produktów i najrozmaitszych ciężarów, czyni zadanie właściciela ziemi i rolnika coraz cięższem.

Wśród rosnących trudności walezy o nieustannie o byt, z obawą spoglądając w przyszłość, czy mu dziś lub jutro w tej walece sił nie zabraknie.

A jednak w tem położeniu traćć odwagi ani rak opuszczać nie można, ale szukać trzeba wytrwale środków ratunku, z tem przeświadczeniem, że te tylko są dobre i skuteczne, na które sami się zdobedziemy, które znajdziemy w nas samych, w pracy jednostek i w zbiorowej pracy społeczeństwa.

Pod tym względem znaczące i pocieszające objawy dają się spostrzegać, a mam tu na myśli dwie sprawy, dla gospodarstwa krajowego pierwszorzędnej wagi, mianowicie uchwaloną przez Sejm krajowy ustawę o hodowli bydła i zamierzoną na rok przyszły wystawę krajową we Lwowie.

Dziś, przy powitaniu członków Towarzystwa i delegatów Towarzystw okręgowych, te dwie sprawy w pierwszym rzędzie na myśl się nasuwają, a sądzę, że one przed innemi uwagę zgromadzenia ogólnego zajmują.

Uchwalona przez wys. Sejm ustawa hodowlana zapewnia na szereg lat ze skarbu krajowego znaczne fundusze na popieranie tej ważnej gałęzi gospodarstwa krajowego.

Od nas samych, od gorliwości naszej w Towarzystwach okręgowych i powiatach zależy, czy ustawa będzie wprowadzona z dobrym skutkiem, czy rzeczywiście wpłynie na podniesienie hodowli i wyda zadawalniające pod tym względem rezultaty.

Wystawa krajowa, postanowiona na rok przyszły, zdaje się wypływać z poczucia własnej siły, a jest niewątpliwie objawem powszechnie odczutej potrzeby zdania sobie sprawy z dotychczasowego na polu ekonomicznem postępu. Ma ona, wedle intencyi inicjatorów, „stać się wobec swoich i obcych obrazem usiłowań i zdobyczy naszych w pracy nad wewnętrznem naszym odrodzeniem,“ a rzecz w ten sposób pojęta, zasługuje na gorące poparcie całego kraju.

Komitet Towarzystwa rolniczego wybrał z grona swego komisyę, której zadaniem będzie znosić się z niustannie z komitetem głównym, urządzającym wystawę, zyskiwać jej uczestników i wogóle służyć interesom wystawy w działach, do zakresu Towarzystwa rolniczego należących.

Osobistość przewodniczącego i skład komisyi są rękojmnią, że jej na dobrej woli i gorliwości zbywać nie będzie, że ona zadaniu swemu w miarę sił i możliwości odpowie, ale niech ni wolno będzie przypominieć z tego miejsca, że się tu rozchodzi o dobrą wolę wszystkich, o współdziałal rolników z całego kraju, tak włościan, jakoteż i tego żywiołu obywatelskiego, który od pracy a w razie potrzeby i od poświęcenia nie zwykł się usuwać, tam, gdzie idzie o dobro i o interes kraju.

Z tą myślą rozpoczniemy obrady nasze; zanim jednak przystąpię do porządku dziennego, winniem jeszcze słowo wspomnienia tym, których śmierć z pośród nas świeżo zabrała. (Zgromadzenie powstaje).

S. p. Julian Dunin Brzeziński, właściciel Łazan, wszystkim nam dobrze znany, przez wszystkich wysoko ceniony; w świeżej pamięci mamy jeszcze udział, jaki brał w obradach naszego Towarzystwa. Zamiłowany rolnik, dobry administrator majątku, w całym życiu wierny zasadom swoim i przekonanom religijnym i politycznym, prawością charakteru i głębokością umysłu zjednał sobie po-

wszechny szacunek. W życiu publicznem brał żywy udział, był jednym z najczynniejszych członków Towarzystwa okręgowego wielickiego; dał się tam poznać jako niepospolity znawca stosunków rolniczych, na mocy zeszloroecznej uchwały zgromadzenia ogólnego powołany drogą kooptacyi do grona komitetu rolniczego.

Śmierć przedwczesna nie pozwoliła mu daleić prac naszych.

Cześć jego pamięci.

S. p. Felicyan Szybalski, długoletni członek komitetu, przez lat kilka dyrektor szkoły czernichowskiej, położył w Towarzystwie rolniczem krakowskiem niezwykle wielkie zasługi.

Był on nietylko dobrym, pilnym i wykształconym rolnikiem, ale zamiłowanie swego zawodu posuwał aż do poświęcenia, nie szczędził bowiem ani trudu, ani grosza, by daleko po za granicami kraju jednać uznanie krajowej naszej produkcji. Sam zadowolając wszystko własnej pracy, całem swoim życiem zasłużył sobie także na powszechny szacunek. Proszę, by ogólne Zgromadzenie zezwoliło na zanotowanie w protokóle tego objawu czei, jaki panowie zmarłym oddaliście.“

Radca rządowy inspektor kultury krajowej p. Władysław Struszkiewicz zabrawszy głos, zaznacza, iż po raz pierwszy w charakterze urzędownym zabiera głos w zgromadzeniu członków Towarzystwa, z którym i w którym długi szereg lat pracował. Przrzeka mowca, że jak dawniej, tak i teraz pracować będzie z tą samą dobrą wolą, ożywiony tym samym dobrym duchem i miłością dla kraju. Podnosi obowiązki i znaczenie misyi, jaką złożono w jego ręce — o misyi tej zbytlicznie szerzej mówić w gronie rolników. Ale to podnieść trzeba z naciskiem, że jedynie przy współdziałaniu wszystkich czynników, bez względu na polityczne i socyalne odcienia, dążenia rolników osiągnąć mogą cel. Stosunki są trudne, ale zapatrywania decydujących sfer znacznie są obecnie dla kraju naszego i rolnictwa przychylniejsze, aniżeli dawniej. Dziś każde żądanie, należyście uzasadnione, znajdzie uznanie. P. minister rolnictwa, znając kraj nasz z lat dawniejszych, dobrą wolą i dobrą chęcią ożywiony, jest naszym opiekunem i obrońcą. Kończy mowca temi słowy: Obowiązany dawać wyjaśnienia na należytem miejscu, spełnię obowiązek mój według sił i możliwości. Od waszego poparcia panowie zależy skuteczność mej pracy. Proszę o nie i polecam się waszym względem a proszę o współdziałanie. (Okłaski).

Odkładając sprawozdanie z dalszego przebiegu posiedzenia na jutro, zapisujemy tylko wynik uzupełniających wyborów do komitetu Towarzystwa. Z kolei następują członkowie komitetu pp. prof. Dr Leo, prof. Dr Lubomęski, Stan. Larysz Niedzielski i Andrzej hr. Potocki. Prócz tego nadesłali członkowie komitetu pp. hr. Antoni Wodzicki i prof. Dr Godlewski pisma, w których składają mandat członka komitetu, a p. Stan. Larysz Niedzielski pismo, proszące, aby go ponownie do komitetu nie wybierano. W pierwszym głosowaniu na 36 głosujących otrzymali hr. Andrzej Potocki 32 głosy, prof. Dr Leo 35 głosów, prof. Dr Lubomęski 31 głosów, p. St. Larysz Niedzielski 33 głosy i prof. Czarnomski 24 głosów. Ponieważ tylko 5 członków otrzymało absolutną większość, więc do wyboru słosemgo przystąpiono ponownie. Po dwukrotnem głosowaniu wybrany został p. Kazimierz Orpiszewski z Jasielskiego 23 głosami na 38 głosujących.

Posiedzenie skończyło się o godzinie 2 po południu, poczem uczestnicy zgromadzenia udali się na wspólny obiad do hotelu Saskiego.

Popołudniowe posiedzenie odbywa się o godzinie 5.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 23 marca. Prof. Billroth i Politzer powrócili z Zofii i oświadczają, iż ks. Ferdynand dostał wskutek zaziębienia jeszcze w Wiedniu zapalenia błony usznej w prawem uchu, do czego przyłączyła się w Zofii newralgia w tyłogłowie. Zapalenie doprowadziło do tworzenia ropy, przez co ksiądz przez kilka dni na to ucho nie słyszał. Sądzone, że będzie potrzebna operacya i spowodowano w niedzielę Billrotha. Nagle nastąpiło jednak polepszenie, pomimo że bólesci ciągle trwają. Obecnie niebezpieczeństwo minęło. Ks. Ferdynand odzyskał słuch. Wesele księcia nastąpi zapewne w przyszłym tygodniu. Interesującym jest szczegóół, iż tak lekarz przyboczny Skołowicz, jak powołany z Wiednia primaryusz Neusser, są Polakami. Neusser bawi dotąd w Zofii, zkąd ma jutro powrócić.

Wiedeń 23 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby przemawiał Vasztzy przeciw ustawie o kolejach podolskich, natomiast Błażek w imieniu stanowczej większości swoich przyjaciół oświadczył się za ustawą ze względów ekonomicznych. Te sprzeczne oświadczenia posłów młodocieskich tłómaczą się tem, iż klub młodocieski postanowił głosować za kolejami podolskimi pod warunkiem, że Koło polskie przyrzeknie głosować za kolejami czeskiemi. Jaworski dał takie przyrzeczenie wysłanym do niego posłom Brzoradowi i Kafta nowi. Mimo to Vasztzy wystąpił przeciw kolejom, ale tylko w imieniu własnem.

Mannheim 23 marca. W tutejszych kołach wojskowych twierdzą z całą pewnością, że kr. wice Dowe odkrył sposób wyrabiania materiału na uniformy, zupełnie nieprzepuszczającego kul. Próby miały wykazać, że kula nowego karabinu repetierowego 7½ milimetrowego, nie przebiła na 400 kroków kawałka drzewa miękkiego, pokrytego masą, wynalezioną przez Dowego. Na 200 kroków zrobiła kula wkleśnięcie 3-milimetrowe.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 23-go marca. *Wiener Zig* ogłasza: Radea rachunkowy w krajowej Dyrekeyi skarbu we Lwowie Marceli Tyszkowski otrzymał tytuł starszego radcy rachunkowego, rewident zaś rachunkowy tejże dyrekeyi Stefan Milski otrzymał tytuł radcy rachunkowego.

Wiedeń 23 marca. Cesarz przyjmował na audyencyi nowe prezydum Izby deputowanych w sposób bardzo łaskawy i kilkakrotnie wyraził zadowolenie z powodu wyniku wyboru.

Wiedeń 23 marca. (Z Izby panów). Członek Izby hr. Zamoyski składa ślubowanie. Falkenhayn popiera petycyę wiedeńskiego Towarzystwa budowy kościołów w sprawie zapobieżenia brakowi kościołów na przedmieściach Wiednia.

Minister Gautsch przyrzeka jak najszybsze zadanie zleumu.

Izba przekazuje przedłożenie dotyczące zmiany organizacyi trybunału administracyjnego, komisyi jurydyczno-politycznej, a wniosek Helferta w sprawie archiwów specyalnej komisyi z 9-ciu członków.

Następnie przyjęła Izba we wszystkich czytaniach budżet i ustawę finansową. Przy rozdziale Ministerjum obrony krajowej przemawiali Falkenhayn i Catty za zaopatrzeniem wdów i sierot po wojskowych, zmarłych przed wejściem w życie ustawy z r. 1887.

Z kolei uchwalila Izba traktat handlowy i konwencyę weterynarską z Serbią, traktat handlowy z królestwem Korea, zmianę traktatu handlowego z Szwecją i Norwegią, oraz konwencyę o markach ochronnych z Rumunią. Następne posiedzenie odbędzie się jutro wieczorem.

Wiedeń 23 marca. (Z Izby deputowanych). Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu dokonała Izba wyboru członków delegacyi wspólnych. Z galicyjskich posłów wybrano: Chrzanowskiego, Jaworskiego, Kluckiego, Mandyczewskiego, Popowskiego, Szczepanowskiego i Wodzickiego. Jako zastępców wybrano Henzla i Włodzimierza Gniwosza. Z bukowińskich posłów wybrano Lupulę, a jako zastępcę Wagnera. Izba dokonała następnie wyboru członków nieustającej komisyi podatkowej i nieustającej komisyi przemysłowej.

W dalszym ciągu dyskusyi nad ustawą o fałszowaniu środków żywności przyjęto § 1 według brzmienia komisyi wraz z rezolucyą Habermanna w sprawie ustawowego uregulowania handlu środkami desinfekcyjnemi. Inne wnioski dodatkowe odrzucono. Przy § 2 podnosi Piniński zarzuty przeciw projektowi rządowemu z konstytucyjnego punktu widzenia i przemawia za brzmieniem, projektowanem przez komisyę. Na tem przerwano dyskusyę.

Spincze interpeluje w sprawie traktowania Kroatów i Słowenów na Pobrzeżu.

Gregorec interpeluje w sprawie niezachowywania równoprawienia językowego.

Wiedeń 23 marca. (Z Izby deputowanych). Minister skarbu odpowiada na dzisiejszem posiedzeniu na interpelacyę Schlesingera w sprawie wynagradzania rodzin żołnierzy, powołanych do służby na wypadek mobilizacyi, na interpelacyę Haneka w sprawie przedkładania zeznań dochodowych, na interpelacyę Kokoschinęga w sprawie głodu w Tryeście, oraz na interpelacyę Goona w sprawie zmiany w wymiarze podatku spożywczego.

Izba przyjmuje następnie projekty do ustaw w sprawie czasowego uwolnienia od podatku do mowo-czynowego dla przebudowań w Wiedniu i we Lwowie, oraz rezolucyę, wyzającą rząd do wniesienia projektu ustawy, za pomocą której Lwów otrzymał ma, podobnie jak już otrzymała Praga, prawo wywłaszczania w celu dokonania robót asanizacyjnych. Izba uchwaliła następnie ustawy w sprawie państwowych ulg dla skryptów dłużnych przy wieńskich robotach komunikacyjnych, oraz ustawę w sprawie sprzedaży zbędnej własności państwowej w obrębie dawnej twierdzy Königgrätz.

Referent Beer poleca przyjęcie bez zmiany projektu rządowego w sprawie utworzenia anatomiczno-fizyologicznego instytutu przy Uniwersytecie lwowskiem.

Kaizl omawia kwestyę kompetencyi parlamentu co do ustanawiania nowych i rozszerzania istniejących Uniwersytetów. Mowca projektuje nowy paragraf pierwszy, który ma brzmieć, jak następuje: Przy Uniwersytecie lwowskiem ustanawia się wydział medyczny, który ma być otwarty z początkiem roku szkolnego 1894 5.

Minister Gautsch poleca przyjęcie projektu komisyi. Chodzi tu o rozporządzenie administracyjne, ponieważ wydział medyczny we Lwowie istniał do roku 1805.

Piniński zgadza się z ministrem. Stuerghk popiera wniosek Kaizla. Wniosek Kaizla popiera także Beer, który jednakowoż przemawia nie jako referent komisyi, ale jako deputowany.

Wniosek Kaizla przyjęto 80 głosami przeciwko 68, poczem ustawę we wszystkich czytaniach uchwalono.

Izba przyjęła uchwaloną przez Izbę panów zmianę projektu ustawy, dotyczącej odpisów w księgach gruntowych.

Następnie rozpoczęła się dyskusya nad traktatem ze Szwajcaryą w sprawie regulacyi Renu. Referent Schwegel wnosi zatwierdzenie traktatu, oraz rezolucyę, wyzającą rząd, aby się zastanowił nad odpowiednią organizacyą hydrotechnicznej służby przez zjednoczenie jej w jednym urzędzie.

Widmann przemawia za rychem utworzeniem centralnego urzędu dla budowli wodnych.

Traktat wraz z rezolucyą przyjęto.

Wiedeń 23 marca. Nieustająca komisyja przemysłowa ukonstytuowała się i wybrała Weigla przewodniczącym, Exnera zastępcą przewodniczącego.

Komisyja prawnicza wybrała Madeyskiego referentem, Baernreithera koreferentem projektu o cywilnej nowej jurysdykcynej, oraz projektu o procesie cywilnym; Fanderlika zaś referentem projektu o postępowaniu egzekucyjnem. Referentom polecono uwzględnić także w sprawozdaniu wszystkie odnośne kwestye, dotyczące postępowania sądowego, urzędu sędziowskiego, adwokatury i notaryatu.

Wiedeń 23 marca. Namieistnik hrabia Badeni wczoraj po południu wyjechał do Rzymu.

Praga 23 marca. Wczoraj zakończył się strejk robotników, zajętych w szlifierniach szkła kryształowego w okręgu jabloneckim. Podczas strejku nie dopuszczono się żadnych wykryków. Robotnicy nie osiągnęli żądanych ustępstw.

Buda-Peszt 23 marca. Komisyja finansowa sejmu węgierskiego przyjęła projekt ustawy o podatku od nafty z roku 1882. Posel Nemenyi zaznaczył w ciągu obrad, że fałszowanie nafty na wieksze rozmiary zdarza się tylko w Galicji, a nie w Wegrzech.

Paryż 23 marca. Pogrzeb Ferry'ego odbył się wczoraj przy wielkim napływie publiczności. O godz 1 ustawiono trumnę, ozdobioną wspaniałymi wieńcami, na obryzmim katafalku w głównej hali pałacu luksemburskiego. W pogrzebie wzięli udział liczni członkowie parlamentu i ciała dyplomatycznego. Pochód odbył się wśród pysznej pogody, bez żadnego niespodziewanego zajścia. Nad trumną przemawiali: Kazimierz Perier, Meline i Ribot. Wszyscy mowcy podnosili zalety Ferry'ego, jako męża stanu, siłę jego charakteru i niewzruszony patriotyzm.

Rzym 23 marca. Na wczorajszem posiedzeniu senatu obradowano nad interpelacyą deput.

Pierantonia w sprawie przedłożonej w poniedziałek przez prezesa ministrów listy efektów, nieuregulowanych jeszcze przez dłużników, oraz w sprawie sytuacji banków emisyjnych. Senat przyjął prawie jednomyślnie porządek dzienny, zastrzegający mu prawo powzięcia uchwały co do użytkowania listy.

Rzym 23 marca. Ajencya Stefaniego donosi, że na srebrnem weselu królestwa włoskich cesarza austriackiego reprezentować będzie arcycyśiąż Rainer.

Rzym 23 marca. Biuro Stefaniego donosi, że podczas uroczystości srebrnego wesela królestwa włoskich, królowa angielska reprezentowana będzie przez ks. York.

Rzym 23 marca. Autopsya zwłok Ceccarelego nie wykazała żadnych śladów otrucia.

Bukareszt 23 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby, w toku dyskusyi jeneralnej nad budżetem, liberalny dep. Fleva zwalczał cały system polityki finansowej stronniczo konserwatywnego. Minister domonów oświadczył w długiej i oklaskami przyjętej mowie, że wszystkie wydatki są całkowicie usprawiedliwione, a wzrost dochodów jest normalny.

Izbie przedłożono tekst traktatów handlowych z Francją i Szwajcaryą.

Traktat z Anglią o wzajemnem wydawaniu przestępców podpisany został w urzędzie spraw zagranicznych.

Petersburg 23 marca. Dotychczasowy szef sztabu moskiewskiego okręgu wojskowego jeneralporucznik Duchowski, zamianowany został jeneral-gubernatorem terytorjum nadamurskiego.

Petersburg 23 marca. Rząd zawięsil wybijanie rubli srebrnych na rachunek prywatny, ponieważ skutkiem tego wartości rubla srebrnego spadła poniżej wartości rubla papierowego.

Petersburg 23 marca. Ajencya północna opisuje zamach na Aleksiejewa jak następuje: We wtorek w dniu wyborów na prezydenta miasta, o godz. 12 min. 10 w gmachu rady miejskiej, w sali do przymywanania interesantów, mieszczańskim nowoboperski, Andrianow, dwoma wystrzałami z rewolweru pragnął zgładzić ze świata prezydenta miasta Aleksiejewa. Na zapytanie prezydenta: Czego pan żąda? złozyfca wyjął z kieszeni rewolwer i wystrzelił. Pierwsza kula trafiła w brzuch, nieco wyżej lewej pachwiny, druga zaś w wyższą część drzwi od gabinetu. Woźny pełniący dyżur zatrzymał przestępcę. Prezydent zdążył uciec od zabójcy i padł na fotel. Po udzieleniu Aleksiejewowi pierwszej pomocy lekarskiej, udało się ranego przyprowadzić do przytomności. Andrianow cierpi prawdopodobnie na pomieszczenie zmysłów. Chory tymczasowo pozostawiony jest w gabinecie. Operacyi wyjęcia kuli dokonają najlepsi chirurdzy.

Petersburg 23 marca. Operacyi wyjęcia kuli dokonano na Aleksiejewie we wtorek o godz. 7 wieczorem. Kula naruszyła pecherz i uszkodziła nerki. Przed ratuszem zbierają się tłumy ludności. Policya pilnuje wejścia i jedynie osoby wyższych rang i lekarze mają wstęp wolny.

Petersburg 23 marca. Krążą pogłoski, że Aleksiejew przeżył operacyę i że jest nadzieja utrzymania go przy życiu. Zapewniają, że zbrodnia nie jest aktem zemsty, lecz tylko wynikiem obłędu.

Moskwa 23 marca. Aleksiejew umarł.

Zofia 23 marca. Stan zdrowia księcia bułgarskiego stale się polepsza.

Zofia 23 marca. W procesie Georgiewa zapadł wczoraj wyrok. Georgiew wyrokem sądu skazany został na śmierć, trybunał polecił jednak łasce książęcej przemienienie kary śmierci na piętnastoletnie więzienie.

NADEŚLANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakeyi).

Podziękowanie.

Nieraz słychać narzekania na apatję właścicieli ziemskich w sprawie podniesienia ludu duchowo i materialnie. Najświeższym dowodem, że tak źle nie jest, niechaj będzie fakt, który tu przytoczę.

